

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Niedziela 10-go lipca

№ 178

GROB NA DNIE OCEANU

Dramat 62 marynarzy w stalowej trumnie

PARYZ, 9. 7.

Ustalenie miejsca, w którym zatoniła francuska łódź podwodna „Prometeusz”, ułatwił pływak telefoniczny, który wypłynął na powierzchnię morza. Pływak ten przytwierdzony przy pomocy kabla długości 160 metrów, do łodzi, wypłynął natychmiast po zanurzeniu się łodzi. Łódź leży na głębokości 75 metrów.

Polski kontrtorpedowiec „Burza” wyruszył na pełne morze celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej.

Próby nawiązania kontaktu zapomocą dzwonoń z zatopioną łodzią nie dały żadnych żadnych wyników. Nie przydały się również na nic specjalne aparaty słuchowe. Na powierzchni morza widoczne są plamy oliwy oraz wydobywające się z łodzi pęcherzyki powietrzne. Nie ulega już wątpliwości, że cała załoga łodzi podwodnej znalazła grób na dnie morskim.

PARYZ 9. 7.

Dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić przyczyn, które wywołały katastrofę „Prometeusza”. Według przypuszczeń spowodowana ona została jakimś fałszywym manewrem, przypuszczalnie jakimś dotknięciem aparatu służącego do zanurzenia statku pod powierzchnię wody.

W chwili zanurzenia się łodzi część luk oraz drzwi do kabin były otwarte. O ile więc załoga nie zdołała ich zamknąć, woda z niesłychaną siłą wtargnęła do wnętrza, a znajdujący się w łodzi ludzie musieli zginąć.

Dla okrętów tej pojemności nie zbudowano jeszcze maszyn, zdolnych do wydobywania ich na wypadek katastrofy. Statek do wydobywania zatopionych okrętów, jakim rozporządza Cherbourg, zbudowany był w roku 1910 i może podnieść zalewając 400 ton, podczas gdy „Prometeusz” waży 1500 ton. Nawet gdyby się udało hakami zaczepić o kadłub łodzi, maszyna nie mogłaby jej podnieść i wyciągnąć na powierzchnię.

Ponieważ wszystkie środki ratownicze portu Cherbourg są niedostateczne, minister marynarki polecił wysłać bezzwłocznie z Tulonu przyrzady, służące do poszukiwań na wielkich głębokościach. Statek „Artiglio”, wyspecjalizowany w poszukiwaniu na wielkich głębokościach morskich, jest już w drodze, wysłany na telefoniczną prośbę francuskiego ministra marynarki.

Statek „Artiglio” jak wiadomo przeprowadzał prace nad wydobywaniem złota z zatopionego statku „Egipt”, a ostatnio znajdował

się w Brest. Wyszkoleni nurkowie statku „Artiglio” mogą oddać wielkie usługi w akcji ratowniczej, powątpiewają naogół jednak, czy uda się wydobyć „Prometeusza” na powierzchnię.

Jeden z uratowanych marynarzy opowiada, że znajdujący się na pomoście marynarzy usłyszeli nagle podejrzany świst, następnie w przeciągu około 30 sekund łódź pograżyła się w wodzie. Ujrzeni kapitań Dumesnil, który przybiegłszy na pomost, krzyknął: schodzić na dół zamknąć luki. Rozkaz ten zrealizował tylko w części wykonany. Cztery luki zostały zamknięte, jeden z kabin oficerskiej pozostał jednak otwarty mogła się dostać do wnętrza woda. Statek rzuciła fala i ze zwiększoną szybkością zanurzył się pod wodę. Cztery marynarze zostali zrzućeni przez fale do morza. Udało im się dopłynąć do ratowniczego pływaka, nie mieli jednak dość siły, by się na nim utrzymać i fala zmiotła ich w morze, w oczach reszty towarzyszy, trzymających się kurczowo pływaka. Po godzinie i pięciu minutach, gdy siły ich były na wyczerpaniu, zjawił się statek rybacki, zabierając marynarzy na pokład.

PARYZ, 9. 7.

Wielki smutek ciąży nad miastem Cherbourg i portem wojskowym. Potęguje się on zwłaszcza w dzielnicy stoczni, w których zbu-

dowano większą część morskich jednostek bojowych Francji.

Wszystkie rozmowy krąży dookoła tragedii „Prometeusza”.

Kompletne czynniki zbadały wszystkie możliwości uratowania „Prometeusza”, przestrzegają jednak przed zbytnim optymizmem. Na miejscu katastrofy przeprowadzone były w ciągu dnia wczorajszego prace przygotowawcze, materiał, jednak okazał się niedostateczny.

Dziś o wschodzie słońca roboty podjęte zostały ze wzmoczoną energią.

Na miejsce katastrofy przybył okręt „Artiglio”, wkrótce po nim „Jules Verne” statek zaopatrujący w oliwę łodzie podwodne.

Również i statek włoski „Rostro” płynący z Havru przybył na miejsce katastrofy. Wyśiłki załóg przy byłych statków połączą się z wysiłkami marynarzy „Ailette” oraz polskiego kontrtorpedowca „Burza”.

Ma również przybyć specjalny materiał z Tulonu, który pozwoli opuścić się w głąb morza na 100 mtr. W pobliżu statku znajdują się również jeden balon, na uwięzi 4 wodnopłatowce i łódź podwodna „Ariane”.

Na miejsce katastrofy przybył z Tulonu inżynier morski Pijelet, specjalista od zanurzania na znacznej głębokość.

Podpisanie lozańskiejskiej plajty

LOZANNA, 9. 7.

Umowę lozańską podpisano dziś rano na uroczystym posiedzeniu delegacji.

Naczelne miejsce przy stole zajął Mac Donald, po stronie prawej zasiadli delegaci francuscy, po lewej angielscy, a dalej niemieccy.

Trzykrotne uderzenie młotkiem w stół zawiadamia zebranych, że posiedzenie otwarte. Dokoła stołu cisną się korespondenci dzienników oraz zaproszeni przedstawiciele władz szwajcarskich, Mac Donald udziela głosu angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Simonowi. Następnie przemawiają Germain Martin i włoski minister skarbu, Mosconi. Z polecenia Mac Donalda słowa ich zapisywane są przez stenografów do protokołu.

Zalega cisza, Mac Donald oznajmia, że nadeszła chwila składania podpisów. Do niewielkiego stolika podchodzi kolejno przedsta-

wiciele delegacji poszczególnych krajów. Pierwszy podpis kreśli złotem piórem Mac Donald, następnie premier belgijski Renkin, dalej zbliżają się przedstawiciele Francji, Italji i innych mocarstw. Ostatni podchodzi kanclerz von Papen. Ponieważ po złożeniu każdego podpisu, sporządzano oddzielny protokół, uroczystość przeciągnęła się do godz. 11-ej.

Członkowie delegacji wylegli na taras hotelu, by skorzystać z przerwy, ogłoszonej przez Mac Donalda. W upalnym słońcu odbywa się ożywiona wymiana wrażeń.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.



1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
i dni następne

„WOLNE DUSZE”

W roli głównej **NORMA CHEARER**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Hau-Hau
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: — Rozwódka
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Djabelski pazur
CZARY — Kwiat Algieru II Biała Talu
GRAND-KINO — Romans w Biarritz

LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyrania miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasta-
zja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Ulubieniec bogów
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — Wolne dusze
PRZEDWIOSNIE — Harold trzymaj się
RESURSA — Przedziwne kłamstwa Niny
SPLENDID: — Raj dla kobiet
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TECZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy: Gdańsk	174,20
Belgia	124,10
Holandja	360,55
Londyn	31,90
Nowy Jork	8,924
Paryż	35,05
Praga	26,38
Szwajcaria	174,15
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej niż średnie tendencja
niejednołita Banknoty dolarowe w obrotach

pozagiełdowych — 8,89,75 — Rubel złoty 4,74, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,25
4 proc. poz. inwestycyjna	90,50
5 proc. poz. konwersyjna	35,75
6 proc. poz. dolarowa	50,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Lódz, 10 lipca 1932 r

10,00	Transmisja nabożeństwa z Tczewa
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Urz. Kom. PIM.
12,15	Koncert
13,00	Dlaczego utworzono sądy pracy
13,10	Dalszy ciąg koncertu
14,00	Odczyt z Krakowa
14,15	Koncert
14,30	Odczyt rolniczy
14,50	Koncert
15,05	Odczyt rolniczy „prace żniwne”
15,25	Koncert
15,40	Radjotygodnik dla młodzieży
15,53	Obrazek dla dzieci
16,05	Płyty gramofonowe
16,15	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
16,30	Tr. z Tczewa
17,30	„Casanova”
17,50	D. c. transm. z Tczewa
18,30	Muzyka taneczna
18,55	Tr. ze stadionu Legji

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	56,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	50,00
8 proc. L. Z. Kielce	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	45,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	35,00
Akcje:	
Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	11,50

Dla pożyczek pastwowych dla listów zastawnych tendencja mocniejsza Akcje prze-
ważnie mocniejsze.

SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 27

poleca: pończ. ochy jedwabne, fildecos, skarpetki, pończochy aziecinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

UWAGA

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GRUCHAL
ANDRZEJA 9, Tel. 23-17

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pełną ofertę, detaliczną sprzedaż żelówek trwałych na wodę

Pięgi

żółte plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.



Sandałki wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50

białe, TENISOWE	od zł. 2.—
sandalety na kauczuku damskie	3,90
skorochody „męskie”	10,00

Plaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (długo) zł.	18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z matami telerami	od zł. 8.—
męskie wszelkiego rodzaju	8.—
Uczniowskie	7.—
Kurtki (szoferskie, lotnicze)	12.—
Czepki (helmy) kąpielowe	1,50
Pantofle kąpielowe	2,00

poleca Hurt-Detail

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

Mag. Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pożar fabryki

W dniu wczorajszym o godzinie 18 centrala straży ogniowej została zaalarmowana o wybuchu pożaru w fabryce Braci Zajbert przy ul. Suwalskiej 6. Na miejsce pożaru przybył 4 oddział straży ogniowej. Okazało się, że pożar powstał w przędzalni wigonjowej, mieszczącej się w 3-piętrowym budynku. Ponieważ ogień rozszerzał się, zawieszano jeszcze 6 oddziały straży ogniowej, a mianowicie 3,

2, 5, 10, 8 i 1 oddział. Akcją ratunkową kierował komendant p. Grohman.

Przędzalnia spłonęła oszczędnie ze wszystkimi maszynami. Na miejsce pożaru przybyły władze bezpieczeństwa i śledcze, które wszczęły dochodzenia w kierunku przyczyny pożaru. Straty wynoszą 100.000 dolarów.

Zadza wiedzy

(a) Nocy wczorajszej dokonano włamania do gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Wólczńskiej 117.

Niewykryci dotychczas sprawcy, do ustalenia w dochodzeniu, otworzyli drzwi wejściowe przy pomocy wytrychów, następnie dostawszy się do wnętrza splądrowali kancelarie, klasy i ubikacje szkolne i skradli zegar ścienny, przybory szkolne, noże, szcztok, wyrabiane w warsztacie szkolnym itp. przedmioty łącznej wartości około 500 zł.

Kradzież spostrzegł kierownik szkoły Bronisław Szwał, który powiadomił policję. Za zuchwałymi włamywaczami wdrożono poszukiwania.

Urlopy komisji odwoławczych podatkowych

(a) Ze względu na ferie letnie, jak się dowiadujemy, podatkowe komisje odwoławcze przy Izbie Skarbowej w Łodzi, a mianowicie komisja odwoławcza dla państwowego podatku przemysłowego od obrotu, oraz komisji odwoławcza dla państwowego podatku dochodo-

wego, zawiesiły swe czynności na okres mies. lipca r. b.

Po zakończeniu najważniejszych spraw komisje odwoławcze wznowią swe posiedzenia po raz pierwszy dopiero w dniu 10 sierpnia 1932 r.

Kradzież

a) Z komórki na posesji przy ulicy Nowej 47 skradziono 4 króliki i kilka kur oraz kaczek wartości łącznej 150 zł należących do Marjana Kulka. Sprawców poszukuje policja

Czy zniżone zostaną ceny podręczników szkolnych?

Wątpimy — bo jest to cichy monopolik

(a) W dobie ferij letnich zagadnieniem absorbującym wszystkich niemal rodziców jest kwestja cen książek, podręczników i przyborów szkolnych, gdyż z chwilą rozpoczęcia nowego roku szkolnego kupno tychże jest rzeczą nieuniknioną.

Jak to podawaliśmy, jeszcze w kwietniu r. b. wprowadzone zostały pewne zniżki w katalogu podręczników szkolnych, które były następstwem uchwały ogólnopolskiego zjazdu towarzystw i organizacji księgarskich.

Zabiegi sfer rodzicielskich o dalszą zniżkę w wysokości 10—17,5 proc., zależnie od zapotrzebowania na daną książkę, jak się obecnie dowiadujemy, nie odniosły skutku.

Pertraktacje w powyższej sprawie, toczone się między przedstawicielami szkolnictwa, księgarzy i nauczycielstwa oraz rodziców, nie odniosły pożądaných rezultatów, albowiem ceny papieru nie dają możliwości zniżenia cen podręczników.

Dom który upodobały sobie pioruny

(a) W czasie onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Łodzią, po raz czwarty w ciągu krótkiego stosunkowo czasu uderzył piorun w dom mieszkalny na posesji przy ulicy Wrześniowskiej 15.

Fakt ten spowodował trwogę wśród mieszkańców, z których bardziej zabobonni przypisywali odwiedziny piorunów nieczystym jakimś siłom.

Realisci z pośród lokatorów zwrócili się

natomiast do policji i elektrowni, żądając przysłania komisji, albowiem według ich zdania częste „wizyty” piorunów są następstwem wadliwie urządzonej instalacji elektrycznej.

Jak się dowiadujemy, w najkrótszym czasie specjalna komisja ma zbadać szczegółowo urządzenie feralnego domu.

Zaznaczyć należy, że uderzenie pioruna w dniu onegdajszym nikomu z pośród mieszkańców nie wyrządziło szkody.

Zderzenie samochodów w Moszek rozbijający jajka

(a) W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Al. Kościuszki miał miejsce wypadek zderzenia dwóch samochodów.

Samochód Ł.D. 82.251 (ciężarowy), prowadzony przez szofera Moszka Konigsteina z Tomaszowa, wskutek złej orientacji kierowcy w czasie wymijania rogu ulicy 6-go Sierpnia wpadł pełnym pędem na wyjeżdżający z ul. 6-go Sierpnia samochód ciężarowy Ł.D. 82.785, stanowiący własność Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Łodzi (Al. Kościuszki 29) a prowadzony przez szofera Wacława Kupczyńskiego.

Oba wozu uległy częściowo zniszczeniu, natomiast szoferzy wyszli bez szwanku. Powiadomiona policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera Konigsteina, który, jak ustalono, był winnym spowodowania wypadku.



Popierajcie L. O. P. P

Też legionista

Oszust w mundurze żołnierza

(a) Do mieszkania Bronisławy Karpińskiej, zamieszkałej przy ulicy Piotrkowskiej 103, przed niedawnym czasem przybył jakiś żołnierz w mundurze i przedstawił się za Zygmunta Błaszczyka, szeregowca 8 pp. Leg.

Błaszczyk oświadczył, że służy w wojsku razem z synem Karpińskiej, który właśnie przysłał go do matki po ewentualną przesyłkę, albowiem Błaszczyk wyjechał na urlop do Łodzi.

Karpińska nie przeczuwając nic podejrzanego wręczyła Błaszczykowi 10 zł w gotówce oraz 100 sztuk papierosów.

Dopiero po otrzymaniu listu od syna dowiedziała się przypadkowo, że przesyłki nie otrzymał oraz że był to zwykły trick oszusta.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za sprytnym złodziejaszkiem.

Teatr i sztuka

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W okresie kanikuly lipcowej najmilej spędził się skwarny wieczór w uroczym parku Staszica w Teatrze Letnim, gdzie dziś i codziennie wieczorem o godzinie 9-ej grana jest pełna werwy i humoru pikantna farsa Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha”.

Nowa Dyrekcja Teatru Miejskiego w Łodzi

Jak wiadomo kierownictwo artystyczne Zaspowego Teatru Miejskiego w Łodzi objęła świetna artystka i tragiczka, długoletnia kierowniczką Teatrów: Kijowskiego, Poznańskiego i innych, pierwszorzędną reżyserką dyr. Stanisława Wysocka.

Kierownikiem finansowym dyr. Tadeusz Krotke, który ku wielkiemu zadowoleniu miasta funkcję tę pełnił i w bieżącym roku.

Zespół przedstawia się dotychczas następująco. Z dawnych sił pozostają: pp. J. Chojnacka, J. Morska, W. Niedziałkowska, H. Skrzydłowska, I. Suchecka, Z. Szletyńska, I. Wasiutyńska, W. Gryniewicz, T. Krotke, M. Lenk, K. Łabędzki, L. Madaliński, W. Modrzeński, L. Sliwiński, H. Szletyński, K. Szubert, M. Węgrzyn, J. Winawer i M. Znicz.

Pertraktacje z p. Dunajewską, Mrozińskim i Brodniewiczem w toku.

Na miejsce niektórych artystów, którzy ubędą dyr. angażuje kilka nowych pierwszorzędnych sił, a przede wszystkim znakomitego reżysera J. Schindlera (z Teatru Krakowskiego).

Administratorem pozostaje nadal p. Stefan Tymowski.

Placzliwi mordercy

Prokurator zażądał wyroku śmierci.

Ostatni dzień procesu morderców ś. p. Eugenjusza Gettera rozpoczął się dziś o godz. 9 min. 30 rano. Ponieważ jednocześnie w Sądzie Okręgowym toczą się dziś dwie rozprawy doraźne i w obydwu mają zapasć ostateczne wyroki, zwiększone posterunki policyjne leżą gitymują wszystkich wchodzących już na ulicy by nie dopuścić burzliwych elementów, mogących wywołać jakieś zamieszki w sądzie.

Przemówienie prokuratora.

Po otwarciu posiedzenia sądowego prezes Duda udziela głosu prok. Wolińskiemu, który w krótkim przemówieniu udawadnia, że mordercy Sobieraj i Schmidt działali w nie nawiści z zupełnie wyraźnym zamiarem dokonania czynu. Zbrodnia ta powstała na tle panującego rozprężenia i jest wynikiem splotu wypadków szerzenia się zbrodni i zabójstw na tle politycznym.

W zakończeniu swej repliki prokurator żąda kary śmierci dla obydwu oskarżonych.

Mowa obrońcy.

Następnie zabrał głos obrońca Sobieraja mec. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, który przez czas dłuższy omawiał zagadnienie kary śmierci i dowodził, że kara śmierci nie może być zastosowana.

— Nie może być zastosowana kara śmierci do tego niewinnego chłopaka — mówił w patosie obrońca.

Następnie zajął się prasą, która, według słów obrony, w sposób ostry i niezgodny z prawdą, opisywała przeszłość Sobieraja.

Placz Sobieraja.

W tym czasie oskarżony Sobieraj wybuchł płaczem. Znajdująca się na sali i na ławach dla publiczności żona, wybuchła głośnym łkaniem. W dalszym ciągu obrońca zwraca uwagę, że Sobieraj jest ojcem czwórki dzieci, że czyn jego został popełniony na tle stosunków powojennych, kiedy to nie dotrzymują hamulce moralne.

— Sobieraj nie jest terrorystą, on był tylko ofiarą teroru, szerzonego przez kupców. Nie było niskich pobudek w jego czynie.

Obronca, kończąc, apeluje do sumienia sędziów.

Następnie zabrał głos drugi obrońca mec. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski, który podkreśla, że w czynie Sobieraja i Schmidta nie było premedytacji, bo nikt przecież o godzinie 3-ej po południu nie będzie wykonywał wyroku śmierci. W dalszym ciągu udawadnia, że było to zabójstwo w afekcie, a omówiłszy rolę Schmidta, który według zeznań świadków obrony wykazał swoje alibi, że nie był na miejscu zabójstwa, a znalazł się tam przypadkowo, prosi o uniewinnienie Schmidta.

Ostatnie słowo oskarżonych.

Następuje bardzo dramatyczny moment dzisiejszego dnia rozprawy, a mianowicie przewodniczący prezes Duda udziela ostatniego słowa oskarżonemu Sobierajowi. Sobieraj wstaje i głosem cichym mówi:

— Nie chciałem zabić Gettera, strzelałem w obronie własnej. Błagam sąd o litość — w tym miejscu oskarżony wybuchł spazmatycznym płaczem.

Po chwili rozlega się szlochanie jego żony i wołania: Stefan! Stefan! Sobierajowa, uspakajają krewni.

Następnie mówi swe ostatnie słowo oskarżony Schmidt:

— Ja byłem chowany bez rodziców, o zabójstwie nic nie wiem, stałem przypadkowo, dziś jestem żywicielem rodziny i proszę sąd o uniewinnienie.

Schmidt zakrywa sobie oczy chustką i pada.

Sąd radzi nad wyrokiem.

O godzinie 10 min. 35 sąd udał się na naradę, celem wydania wyroku. Obydwaj oskarżeni siedzą na ławach z głowami wspartymi na pulpitych, zanosząc się płaczem.

Morderca Kujawski

dostanie się pod Sąd doraźny.

Dzisiejszy proces przeciwko zabójcy naczelnika śp. Dembińskiego w magistracie rozpoczął się o godz. 10 min. 45. Oskarżony Kujawski sprowadzony pod bagnety wykazuje zimny spokój.

Przewodniczący trybunału otwierając posiedzenie zapytał:

— Jakie wnioski mają strony w związku z orzeczeniem biegłych psychiatrów? Wczoraj psychiatrzy orzekli, że stan nerwów Kujawskiego jest w nieporządku.

— Prok. Rutkiewicz: — Ja żadnych wniosków nie zgłaszam.

Wniosek obrońców.

Adw. Święcicki zgłasza dwa wnioski, jeden o powołanie komendanta Legionu Młodych Zbigniewa Zapasiewicza oraz posła z BB. Krzysztofa Siedleckiego dla ustalenia, czy na terenie magistratu pracowali, poza Kujawskim, członkowie Legionu Młodych. Obrońca wskazanymi świadkami stara się zbić twierdzenie przesłuchanego wczoraj inspektora Kalitowicza, że poza Kujawskim pracował jeszcze przywódca Legionu Młodych Lucjan Kozłowski.

Lucjan Kozłowski nie był członkiem Legionu Młodych — wywodzi obrońca — był w swoim czasie członkiem BBWR, ale za szantaż, nadużycia, fałszerstwa i przywłaszczenie pieniędzy został usunięty.

Zdumienie na sali.

Taki wniosek obrońcy wywołuje na sali powszechne zdumienie. Zarysowuje się dziwne stanowisko obrony na tle dotychczasowych zeznań wyższych urzędników magistratu. Obrońca stara się nadać procesowi charakter polityczny. Choć opinia zgodna mówi, że Kujawskim w magistracie opiekowano się więcej, niż każdym innym urzędnikiem, bo dyrektor finansowy p. Jankowski traktował go jak ojciec, obrona staje na gruncie „prześladowań politycznych”, będących urojeniem Kujawskiego. Ale przecież wczoraj psychiatrzy wydali Kujawskiemu opinię, że jest warjatem, mówiąc potoczny językiem. I niebezpieczne jest popieranie tezy warjata.

Dziwne wydaje się również dopatrywanie się nagonki ze strony tych, którzy swymi referencjami dopomogli Kujawskiemu do otrzy-

Sąd udał się na naradę i o godz. 12.30 ogłosił

Wyroki

mocą którego Stefan Siebieraj i Jan Schmidt za zabójstwo, dokonane z rozmysłem w dniu 24 czerwca r. b. na osobie ś. p. Eugenjusza Gettera, skazani zostali

na bezterminowe ciężkie więzienie.

Sobieraj, który przez cały czas procesu zdradzał wielkie podniecenie i nie panował nad sobą, przyjął wyrok z widoczną ulgą. Natomiast Schmidt, usłyszawszy sentencję wyroku, zemdlął.

mania niezle płatnej posady w magistracie.

Drugi wniosek obrońcy zmierza do przekazania sprawy pod tryb postępowania zwykłego. Adwokat dowodzi, że Kujawski nie jest w pełni poczytalności, a jeśli tylko chodzi o zmniejszoną poczytalność, istnieją pod tym względem wątpliwości, to całą sprawę należy przekazać sądowi zwykłemu.

Sąd doraźny po krótkiej naradzie odrzucił wniosek obrony zarówno o wezwanie dodatkowych świadków jak i przekazania sprawy do postępowania zwykłego. Sąd doraźny postanowił zdecydować tę sprawę ostatecznie w czasie narady.

Mowa prokuratora.

Rozpoczął przemówienie prok. Rutkiewicz.

Rozprawa trwa.

Humor

BILANS 1931

W firmie Plajtman i S-ka zakończono bilans. Prekurent idzie z eleboratorem do szefa

— Panie Cyfrowicz jak tam saldo? — pyta szef

Pocziwy Cyfrowicz ponaro potrząsa głową:

— To już nie saldo panie dyrektorze to prawdziwe salto mortale

ZEBRAK

— Litościwa osobo czy mogę prosić o parę znoszonych trzewików?

— Przecież wasze buty są jeszcze zupełnie dobre

— Właśnie — psują mi też cały interes

ROZTARGNIONA

Zona: Wyobraź sobie mój drogi jaka jestem roztargniona. Wysłałam do miasta, by ci kupić parę pończoch i zamiast tego kupiłam sobie nowy kapelusz

RESZTKI TOWAROW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjumy, płaszcze, i ubranka dzieciinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Rozmaitości

ze świata

Natura lwa

Lew jest łagodny

Wyprawa angielska do Afryki pod wodzą Markusfelda zetknęła się bezpośrednio z większą ilością lwów i z ich życiem rodzinnym. Istotnie też już w pewnym dniu spostrzeżliśmy z daleka na wzgórzu kilka lwic wesoło bawiących się z młodem. Kiedy zbliżyliśmy się do tego miejsca, spostrzeżliśmy kilka dalszych samic z młodem, wygodnie rozłożonych w cieniu drzew i z lubością chłodzących się przyjemnym powiewem wiatru z doliny. Obóz miał kształt półksiężyca i dostępny był z wszystkich stron. Wyjechaliśmy samochodem naszym w sam środek obozu, co dało nam sposobność bliższego zaznajomienia się z życiem tych zwierząt. Strachu nie było widać po nich żadnego, tem więcej za to objawiały one.

Powszechnie panuje mniemanie, że lew jako zwierzę drapieżne rzuca się na każdego człowieka, który mu wejdzie w drogę. Tymczasem tak nie jest. Lew żyjący na wolności jest niezaczepiony najspokojniejszym i najłagodniejszym zwierzęciem pod słońcem i łatwo oswaja się z obecnością człowieka.

Tenże podróżnik angielski Marcusswell tak opisuje swe lwie przygody w centralnej Afryce.

W czasie naszej włóczęgi afrykańskiej dotarliśmy z żoną do brzegu rzeki Symyu, której źródła znajdują się na zachodnich stokach wzgórz Serengetti nad jeziorem Tanganyika. Tam trafiliśmy na większe stado lwów przyjęły nas bardzo grzecznie. Było ich tam razem osiem starych i trzynaście młodych lwiatek. Grube pomruki, odzywające się z pobliskich zarośli, zdradzały obecność 9 lwicy z jej młodem. Niebawem spostrzeżliśmy także młodego lwa z krótką grzywą, widocznie ojca tej rodziny. Od czasu do czasu pojawiał się także starszy lew o wspaniałej grzywie. Młodszy lew podchodził bardzo blisko do samochodu, tak iż razu pewnego udało mi się zrobić zdjęcie z niego i jego rodziny. Starszy pan niestety nigdy nie podszedł dość blisko do naszego aparatu fotograficznego, był on widocznie więcej doświadczony niż reszta tego towarzystwa, i dlatego nieco podejrzliwy. Widok pożycia tej lwiej rodziny był niezmiernie interesujący, i nie mogliśmy poprostu od niego ócz oderwać. Matki leżały przeważnie w cieniu na skałach, okalających środek obozu, podczas gdy lwiatka bawiła się u dołu. Bawiły się one przemile jak dzieciaki, powracając co chwila od zabawy do matek i tuląc się do nich pieśczołliwie. Repertuar był wręcz niewyczerpany. Najulubieńszą grą były gonitwy przez skały i zarośla, między nogami matek, do najciemniejszych schówek. Z chwilą jednakże pojawienia się naszego samochodu wszystkie lwiatki urządziły sobie samochodowi wesołą gonitwę dokoła niego. W pewnej chwili wszystkie jakby na komendę położyły się na brzuchy i poczęły się podkradać ku nam, kitami bity o ziemię i pomrukiwały srodze. Nie wolno im

było wszakże podejść blisko, o to postarała się lwica, która trzymała straż. Kiedy jednakże matki przekonały się, że z naszej strony nie grozi młodym żadne niebezpieczeństwo, puszczono je zupełnie swobodnie. Nieraz i matki same podchodziły do nas blisko, okrażały samochód i przyglądały się nam z zaciekawieniem. Arcywesoły widok przedstawiało karmienie młodych. Co rano i co wieczór stawały one przed matkami i wśród głośniego mięczczenia domagały się pokarmu. Zbyt niecierpliwie matka odgarniała lekkim uderzeniem łapy.

Kiedy już przez kilka dni doznawaliśmy tak miłego przyjęcia ze strony lwów, postanowiliśmy odwzajemnić się, zapraszając ich na śniadanie. Następnego dnia upolowaliśmy kozła i przytroczyliśmy go liną do samochodu. Jak zwykle wyszły ku nam dwie lwice, by zlustrować gościa. Teraz rozpoczęły się wesołe wyścigi między samochodem a lwicami, które próbowały zjeść kozła, zanim dojechałibyśmy do obozu. Samochód zwyciężył, pozostawiając w tyle dyszące ze zmęczenia lwice. Dojechawszy do obozu, położyliśmy kozła na środku podwórka, poczem oddaliliśmy się na odpowiednią odległość, ażeby lwów nie ośmielać. Najpierw pojawiła się jedna matka i potem druga, a stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, przywołały młode. Niebawem całe towarzystwo zabrało się do śniadania, nie zwracając zupełnie na nas uwagi, chociaż znajdowaliśmy się od nich tylko o 25 stóp oddaleni. Uczta nie trwała długo a po niej rozpoczęły się znowu gry i gonitwy. Młode lwiatka uchwyciły za linę, którą przy-

wiązany był kozioł do samochodu, i poczęły się sobie wzajemnie wyrywać. Z jednego końca linę ciągnęły dwa młode i matka, z drugiego trzy młode z matką. Wobec takiego namiętnego niania lina pękła, a zapaśnicy w pociesznych koziłkach stoczyły się na dół. Teraz jednakże zabawa stała się ogólniejszą, ponieważ były dwie liny, które przecież w krótko potępne zostały na strzępy.

Mimo śniadania lwiatka, jak zwykle tak i tego dnia pod wieczór obstały matki do magaly się kolacji. Lwica, nie mogąc się opędzić natętem, w kilka potężnych susach uciekła im w najwyższe gałęzie jednego z drzew dokąd młode mimo kilkakrotnych prób nie zdołały za nią podążać. Spacer ten lwicy na wierzchołek drzewa dał nam jednakże do myślenia jak łatwo który z tych potężnych kotów mógłby jednym susem znaleźć się tuż obok nas w samochodzie, zanim zdołalibyśmy choćby sięgnąć po strzelbę.

Następnego dnia postanowiliśmy wracać do Nairobi. Przedtem jednakże upolowałem jeszcze kozła na prowiant i przymocowałem go pod tylną karoserię maszyny. Po drodze postanowiłem pożegnać się ze lwami, nie przypuszczając zupełnie że mogą one zamknąć odkrytego pod wozem kozła. Lecz stało się inaczej. Skoro tylko zbliżyłem się do obozu, dwie lwice, które zwykle wychodziły na moje spotkanie, rzuciły się natychmiast na kozła i chwyciwszy go za łeb z taką siłą poczęły tarmosić że pociągnęły za sobą samochód. Nie było innej rady jak przeciąć linę i kozła pozostawić na pastwę lwów, które go też natychmiast zabrały do obozu gdzie ich powitały głośnie wybuchy zadowolenia reszt towarzystwa.

Tego samego dnia opuściliśmy z żoną tę okolicę zadowoleni że udało nam się zetknąć z bliska z temi miłymi zwierzętami. Nie zabrały one jeszcze strachu który z ludzi i zwierząt robi istotę niebezpieczną, nie stały się one jeszcze dziakami zwierzętami.

Nowe wybuchy wulkanów w Chile

Telegramy z Valparaiso doniosły już że wulkan Peumo w prowincji południowej w Chile rozpoczął wybuch lawy d. 2-go b. m. z rana wyrzucając olbrzymie chmury popiołu które opadły na miasta okoliczne. Z początkiem od południa Valparaiso i Santiago de Chile były pogrążone w takich ciemnościach spowodowanych zasłoną popiołu która zupełnie zaciemniła słońce że palono w mieście światło elektryczne ażeby móc coś dojrzeć podczas gdy ta cała zasłona popiołu stała się ruchoma gnana przez gwałtowny wiatr. W najbliższym wulkanu miasteczku Peumo zapanała szalona panika. Jednocześnie dały się uczuć nowe wstrząśnienia podziemne w prowincji Mendoza w której mieszkańcy ogarnięci paniką porzucili wszystkie swoje mieszkania udając się w pola i rozkładając się na nich obozem.

Donoszą także z Malague że wulkan Biely w Kordylerach andyjskich zaczął również być czynny i wyrzucać masy olbrzymie popiołu i ognia. Ale najgroźniejsza jest wie-

domość o ponownym wybuchu trzech wulkanów o których donoszą z Buenos Aires. Mianowicie 2-go b. m. w sobotę ubiegłą ukazały się masy popiołu dymu ognia i lawy które zaczęły ziać trzy wulkany naraz Descabezado Chico i Planchon. Potężne huk i grzmoty podziemne dały się słyszeć w okolicy San Raphael i Mendozy a nad Kordylerami unoszą się gęste woale dymów i popiołu. Z Santiago de Chile telegrafują wreszcie że deszcz popiołu spadł na wszystkie położone w okolicach Curico i Valparaiso. W mieście Port św Antoniego musiano o 2 po południu zapalić wszystkie światła ponieważ ciemności zupełnie ogarnęły ulice.

Reklama to potęg.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kozuszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pociągami na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Kozuszek
 14,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Kozuszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 15,40 do Kozuszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kozuszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Kozuski bezpośredni
 19,45 do Kozuszek
 20,30 do Kozuszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 21,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kozuszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Kozuszek
 6,10 z Kozuszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Kozuszek pociąg roboczy

7,50 z Kozuszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Kozuszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kozuszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuski).
 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kozuszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kozuszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kozuszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno.
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kozuszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kozuszek przez Widzew i Chojay
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kozuszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

6)

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Ten scenariusz trzeba było opracować na nowo, ażeby mogła uwydatnić się bardziej moja osoba i rola. Za wiele ma w nim do roboty naczelny typ męski. Publiczność nie płaci pieniędzy, żeby oglądać samych mężczyzn. Pan źle mnie traktuje, panie Knebworth. Jestem czasami nieznośna, ponosi mnie temperament, to prawda, ale pan nie może wymagać, żeby taka kobieta, jak ja — była klockiem drewnianym!

— Jeżeli jest w pani co z drewnianego klocka, — to pani głowa, — odpalił dyrektor i ciągnął dalej, obojętny na wściekłość malującą się na twarzy aktorki. — Grała pani przez dwa lata drobne role w Hollywood i nie przywozła stamtąd zpowrotem do Anglii nic więcej ponad arogancki sposób przemawiania, chociaż to mogła pani przejąć z nie dzielnych kawałów w gazetach. Temperament! Tak, to jest próżne słówko. Sypia się po niem zaświadczenia lekarskie o chorobie i niemożności przystąpienia do pracy w chwili, gdy zdjęcia są w połowie już wykonane, a zagratka dalsze ich zawieszenie, o ile nie nastąpi podwyżka gaży o 50 proc. Ale w danym wypadku, chwalić Boga, nie nakręciliśmy jeszcze nawet czwartej, co mówię, ani nawet ósmej części całości. Opuszczaj sobie nas, zaciętrze wiona damulko, i to tak prędko, jak się zwykle podoba!

Kipiąc ze złości, drzącymi ustami, nie w stanie wymówić słowa, zakręciła się na miejscu i uciekła z pracowni.

Siwowłosey Jack Knebworth powiódł wzrokiem dokoła po milczącym zespole.

— Oto, gdzie zdarzają się cuda, — wy-

rzekł sardonicznie. — Oto, jak panna, która opuściła chorą matkę i dom, dochodzi do sła wy w przeciągu jednej nocy. Jeśli nie wiecie, że podobne rzeczy zdarzają się w Hollywood, to co z wami gadać Mary Pickford — numer drugi, proszę wystąpić naprzód!

Statystki trochę ubawione, trochę zdziwione, zaśmiały się, lecz żadna nie ruszała się z miejsca. Adela zdębiała, niezdolna wymówić słowa.

— Skromność nie jest cechą naszego zawodu, — przyjaźnie drwił dalej stary. — Która z was mniema, że potrafi zagrać rolę „Rozelli” w tej sztuce, bo odegra ją właśnie statystka niech wystąpi! Pokażę tej pseudo — aktorce, że u mnie niemasz statystki, któraby nie przerażała jej w swej grze o całą głowę. Kto to prosił mnie wczoraj o rolę? O pani właśnie!

I wskazał palcem na Adelę. Z bijącym sercem podeszła do niego.

— Oglądałem filmowe zdjęcie pani z przed sześciu miesięcy. Pamiętam, że coś w niem nie trafiło mi do przekonania, — był jakiś defekt, co to być mogło.

Zwrócił się do asystenta. Ow podrapał się w głowę, usiłując przypomnieć sobie.

— Nogi w kostkach? — zaryzykował przypuszczenie na chybił trafił, gdyż Knebworth znał się na tem.

— Nie, to w porządku. Skocz no pan po odbitkę i zobaczemy.

Po dziesięciu minutach Adela siedziała obok dyrektora w pokoiku do wyświetlań, przyglądając się własnemu zdjęciu na filmie.

— Wiem już, włosy! — zawołał zadowolony. — Wiedziałem, że coś takiego tu było. Nie noszę fryzury „na pazika”. Wynaturza kobietę i czyni ją zanadto czupurną. Pani od hodowała sobie włosy znowu? — dodał, po zapaleniu światła.

— Tak, proszę pana,

Ogarnął ją spojrzeniem beznamiętnego podziwu.

— Nada się pani. Proszę obejrzeć garderobę i zabrać kostjomy Mendozy. Przed odejściem, chciałbym powiedzieć pani jeszcze jed-

no. Może pani mieć powodzenie, może go nie mieć, ale tak czy inaczej, nie ma dla pani przyszłości na tej drodze, proszę więc zbytnio nie palić się do tego. Tu w Anglii kobieta, która ma na tej drodze widoki wielkiej możliwości przed sobą, może być tylko żoną przedsiębiorcy, a ja nie poślubię pani, choćby mnie nawet prosiła na kolanach. To jedyny typ „gwiazdy”, jaki jest znany w angielskich filmach, — żona przedsiębiorcy; o ile pani nie stanie się nią, będzie kłapał! Moja więc rada: jeżeli pani dobrze pójdzie w tym obrazie, to trzeba wyjść za kłóregoś z tych sprytnych dyrektorów, co to szast, prast, zmontują trzy ścianki, postawią wazon z palmą i już mają dekorację, która nasuwają „salonem” Henryku, dasz tam pani, — jak jej na imię, — tekst scenariusza! Proszę przestudować go gdzieś na uboczu. Henryku, garderoba dla pani! Wyznaczam pół godziny na przestudowanie tekstu.

Jak urzeczona, ni to w sennem marzeniu, poszła do cieniowego ogrodu, leżącego tuż przy pracowni i siadła, chcąc skupić się nad wierszami scenariusza. To chyba nieprawda, — co tu się stało z nią, nie może być prawdą! Wtamt do uszu jej doszedł chrzęst żwiru pod czyjmiś stopami, więc podniosła zwrok w górę: przed nią stał młody natręt z dzisiejszej porannej wizyty, Michał Brixan.

— Ach, proszę nie przeszkadzać mi, — zastrzegła z niepokojem. — Otrzymałam rolę dużą do przeczytania.

Ambaras jej był tak szczerzy, że wnet zabrał się do odejścia.

— Bardzo przepraszam — wyjąkał.

W zmieszaniu upuściła na ziemię luźne arkusze rękopisu. Kiedy schyliła się, żeby je podnieść, zderzyła się z sobą głowami.

— Znowu przepraszam. Jakżem niezgrabny! Znaleźliśmy się w sytuacji, niby z jakiej starej komedji, nieprawda?

Zaczem przyjrzał się arkuszowi papieru, który trzymał w ręce i począł go czytać. Był to robiażgowy opis jakiejś sceny.

„Duża cela, oświetlona lampą wiszącą. (d. c. n.)”

Rekordowy obłęd

Szał rekordowy jaki dzisiaj ogarnął świat a szczególnie Amerykę, rodzi mnóstwo poczynań absurdalnych nie mających nic wspólnego ze sportem a obliczonych jedynie na wybuchanie kieszeni, nie mających żadnych skrępowań przedsiębiorców. Do najgorszych tego rodzaju wyczynów należy t. zw. Maraton tańca. Już sam fakt kojarzenia tego rodzaju imprezy z bohaterstwem zwycięstwem Hellenów nad najeźdźcą perskim i bohaterstwem wyczynem młodzieńca, który przyniesienie w pospiesznym biegu radosnej nowiny o zwycięstwie przypłacił życiem jest grubym nietaktem

Humburg tanca rekordowego wyszedł oczywiście z Ameryki; gdzie przed 13 laty stanowiąc pierwszy rekord tańca. Tańczono najpierw 10 godzin bez przerwy, następnie 30 a wreszcie 50.

W październiku 1930 roku tancerz włoski Alfredo Fernando ustanowił z powodu zakładu w Zurychu rekord 64 godzin, który jednakże niebawem w Ameryce poprawiony został do 72 godzin.

Rekord ten w roku 1925 pobito nowym rekordem w Paryżu 120 godzin. Rzecz prosta że tutaj o tańcu nie może być mowy, tancerze wykonują jedynie rytmiczne ruchy w takt danej melodii. Osobny regulamin przewiduje że tancerzowi po trzech godzinach tańca przysługuje 10 minutowa przerwa wypoczynkowa.

Rok po tem Alfredo Fernando ustanowił nowy 130 godzinny rekord w Berlinie. Wido

wisko, trwające przeszło 5 dni stale cieszyło się olbrzymią frekwencją publiczności niemieckiej

Wszystkie dotychczasowe wyczyny biedną jednakże wobec widowiska jakie zaaranżowano rok temu w Paryżu. Mimo protestów nauczycieli tańca i prasy francuskiej udało się pozyskać i dostosować na ten cel cyrk Medrano.

Koż rozpoczęło się więc ohydne widowisko, które zdołano podtrzymać przez 32 dni i które objęło 752 godzin „tańca”. Z 30 par tylko jedna wytrzymała tę zabójczą torturę zdobywając premję. 12,500 franków „Szczęśliwcami” byli Amerykanin Ted Stanley z Florydy i Francuska Jeanette de Button

Tancerka zdarła 18 par bucików tancerz natomiast tylko 6. Po skończonej imprezie jednakże trzeba ich było obojga odnieść na noszach do szpitala gdzie przeleżeli kilka tygodni.

Prefekt policji francuskiej oświadczył wówczas że już nigdy nie da swego zezwolenia na podobną imprezę a i lekarze francuscy orzekli że wyznaczona premja nie pozostaje w żadnym stosunku do niebezpieczeństwa grożącego uczestnikom imprezy

Niedawno odbył się taki rekordowy „tańiec upiórów” w Nicei, którego barwny obrazek podawaliśmy w swoim czasie. Obecnie przygotowują podobną imprezę w Wiedniu Prasa wiedeńska apeluje do czytników miarodajnych by dobrze sprawę rozważyli zanim dadzą swoje zezwolenie

Holenderskie dziwy

Holandja jest krajem który mimo że leży w sercu Europy mimo że posiada nie wielkie rozmiary jest całkiem odrębnym pod względem obyczajów

Cudzoziemca który tam przybywa uderza wiele urządzeń zwyczajów i tradycji całkiem niepodobnych do tych które widywał u siebie lub w innych krajach

Cudzoziemca dziwi że:

Wszystkie bodaj najdrobniejsze zakupy dostawiają tam do domów na zamówienie telefoniczne („proszę mi przelać 6 znaczków pocztowych po 5 centów” zamawia się przez telefon i przysyłają)

Holendrzy jedzą obfite pierwsze śniadanie rano i obiad wieczorem W południe zadowolają się przeważnie kawą i pieczywem

...że istnieje tam Ministerstwo Żegluga i niema tam ministerstwa Kolei

...że najelegantsze hotele urządzone są po staroświecku

...że mieszkańcy Holandji przechodzą najostrejszy kryzys mimo że powodzi im się obecnie najlepiej ze wszystkich narodów europejskich

...w kawiarniach istnieją specjalne stoły „do czytania” i tylko przy nich można czytać gazety

...w odległych od stolicy wioskach Holandji nie sposób fotografować mieszkańców („łatwiej mi było chwycić w obiektyw afrykańskich dzikusów” skarżył się operator jednej z wytwórni)

...w Holandji nie notują żadnych zbrodni namiętności

...do królowej mówi się poprostu „Mewrouw” (pani)

...istnieją trzy sposoby zwracania się do kobiet: „wrouw” (kobieta) „Juffrow” (panna) oraz „Mewrouw” (pani)

...zasilek dla bezrobotnego wynosi 62 złote tygodniowo

Najnowsze pancerniki angielskie

Stosując się w zupełności do traktatu waszyngtońskiego, Anglja buduje obecnie dwa krążowniki, które mimo brzmień i warunków tego traktatu wychodząc będą daleko poza jego ramy Inżynierzy marynarki zastosowali bowiem w budowie sensacyjne ulepszenia, które ogromnie przewyższają wartość bojową typu okrętów, określonych przez traktat morski w Waszyngtonie.

Nowością jest prawie że niewidzialność tych okrętów ponad wodą z dalszej odległości, gdyż wysokość kłuba jest o 20 stóp niższa, aniżeli dotychczasowych krążowników,

wobec czego krążowniki te mieć będą wygląd łodzi podwodnych niewiele widocznych ponad linją wody.

Wieże pancerne są rozdzielone wzdłuż całej długości krążownika robiąc go podobnym do pływającej twierdzy. Trafic w ten okręt pociskiem armatnim z dalszej odległości będzie rzeczą bardzo trudną nie przedstawia on bowiem niemal żadnego celu. Cała nawierzchnia krążownika jest pokryta grubym pancierzem którego nie przebija pociski a po trójny pancierz pokładu chroni go także przed bombami z samolotów.

Skutki handlu zamiennego

czyli, o szkodliwości płacenia kołnierzykami.

a) W dniu 25 grudnia 1931 r. nieznanymi sprawcy skradli ze sklepu i mieszkania Józefa Chruścika przy ulicy Rzgowskiej 45 garnitur, robę galanterję i gotówkę w sumie 990 zł

Początkowo poszukiwania nie dały wyniku W dniu 25 stycznia r. b. jeden z posterunkowych policji w restauracji Olgi Wasiljew Rzsowska 111 zwrócił uwagę na 2-ech osobników w towarzystwie kobiety Jednego z tych osobników znał jako zawodowego złodzieja

Osobnicy raczyli się wódką Później nieco wynikła sprzeczka na tle zapłaty rachunku przyczem żaden z nich nie chciał uiścić należności Wówczas kobieta wyjęła z pod chustki paczkę zawierającą kilka tuzinów kołnierzyków i dała je właścicielce na pokrycie rachunku

To zwróciło uwagę policjanta Zatrzymany więc pijacką trójkę i odprowadził do komisariatu wraz z kołnierzykami Zatrzymany

mi okazali się Aleksander Berger Stanisław Jasiński i Stanisława Tyll Stwierdzono wówczas że kołnierzyki pochodziły z kradzieży w składzie Chruścika

Jasiński okazał swe alibij iż tylko przy padkowo znalazł się w towarzystwie Bergera i Tyll

Natomiast pozostałych pociągnięto do odpowiedzialności i w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi Na przewodzie nie ustalono izby dokonali kradzieży natomiast stwierdzono niezbicie że przyjęli kradzione rzeczy na przechowanie

Sąd skazał 20-letniego Aleksandra Bergera na 6 mjes. więzienia a Stanisławę Tyll na 2 miesiące więzienia



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

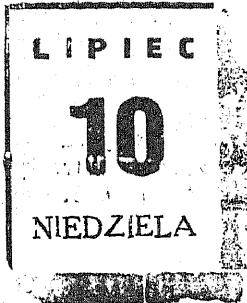


Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

KRONIKA

ŚLUSZNE ZARZĄDZENIE ZNIEMNIENIE ZBYTECZNEGO URZĘDU

Likwidacja Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego



KALENDARZYK

8 po Ziel. Sw.

Zamach samobójczy.

(a) Na ulicy Pabjanickiej 22 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie sublimatem bezrobotna i bezdomna 31-letnia Marja Joźwiak

Desperatkę znaleźli w stanie nieprzytomnym przechodnie którzy wezwali pogotowie ratunkowe

Po przepłukaniu żołądka chorą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu

Powodów samobójstwa narazie nie ustalono

Wypadek przy pracy

a) W zakładzie ślusarskim Meisnera przy ulicy Dąbrowskiej 43 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł robotnik 31-letni Robert Sznajder zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej

Sznajder przez nieuwagę wkręcił rekę w tryby tokarni które oberwały prawą dłoń oraz poszarpały mięśnie prawego przedramienia.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ранnego w stanie ciężkim do szpitala

Pod kokami samochodu

a) Na ulicy Rokicińskiej najechany został przez przejeżdżający samochód zdążający do domu Józef Zebrowski zamieszkały przy ulicy Niciarnianej 14

Zebrowski przechodząc przez jezdnię nie zauważył nadjeżdżającego samochodu i uderzony błotnikiem padł na bruk odnosząc złamanie prawej ręki oraz okaleczenie głowy i klatki piersiowej

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ранnego do szpitala

Żofera Maksymiljana Grzybowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę

Lokatorska idylla

a) W domu przy ulicy Pabjanickiej 15 wynikła bójka między lokatorami w czasie której pobita została przez czule „kumoszki” Aniela Fiszelewicz

Fiszelewiczowa odniosła okaleczenie twarzy rany darte paznogiami okaleczenie rąk i szyi

Poturbowaną opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego O zajściu powiadomiono policję która sporządziła protokoł i pociągnęła winę wywołaną awantury niewiasty do odpowiedzialności

W dniu wczorajszym podawaliśmy o zapowiedzianej likwidacji Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Łodzi, która to likwidacja miała być przeprowadzona na jesieni r. b

W związku z tem zwróciliśmy się do Kuratora Gadomskiego z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji, względnie potwierdzenia krążącej pogłoski.

W dniu onegdajszym Kuratorjum Łódzkie otrzymało z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzenie Ministra mocą którego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zostaje zlikwidowane, a jako ostateczny termin likwidacji wyznaczony został dzień 1 września 1932 r.

W myśl zarządzenia powyższego Kuratorjum Warszawskie, do którego zostaje włączone kuratorjum okręgu szkolnego Łódzkiego obejmować będzie m. st. Warszawę, woj. Warszawskie i całe woj. Łódzkie.

Dalej oświadcza nam p. Kurator Gadomski, że równocześnie z likwidacją Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zlikwidowane zostaje Kuratorjum Okręgu Pomorskiego, którego teren przyłączony zostaje do kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Wobec przyłączenia do Kuratorjum Warszawskiego, kuratorjum Okr. szkolnego Łódzkiego, dotychczasowe woj. białostockie w części zostaje przyłączone do Kuratorjum okręgu szkolnego poleskiego, zaś powiaty suwalski, agostowski, grodzieński i wołkowyski włączone zostają do Kuratorjum okręgu szkolnego Wileńskiego.

Dalej dowiadujemy się od p. Kuratora, że minister W. K. M. O. P. zarządził iż przed

zarządzeniami likwidacyjnymi kuratorjum okr. szkolnego łódzkiego w dniu 18 sierpnia r. b. odbędzie się konferencja pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Pierackiego, na której omówiona zostanie szczegółowo i zdecydowana będzie kwestja personalna, formalności w przejęciu agend, losy pomieszczeń likwidowanych urzędów, oraz sprawa zapewnienia mieszkań funkcjonariuszom, którzy w związku z likwidacją przeniesieni zostają do innych miejscowości.

Dopiero po tej konferencji stwierdza p. Kurator ukaże się szczegółowy plan likwidacyjny kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego.

Jednak, w związku z zarządzeniem P. Ministra W. R. i O. P. rozpoczęte zostały już prace przygotowawcze i w tym celu odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem kuratora Gadomskiego konferencja z kierownikami i urzędnikami kuratorjum, na której sprawa likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego została omówiona.

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że niektórzy naczelnicy kuratorjum łódzkiego przeniesieni zostają na identyczne stanowiska do kuratorjum warszawskiego względnie do Min. W. R. i O. P. zaś kurator p. Gadomski, który przez 3 i pół lata zajmował stanowisko kuratora okr. szkolnego łódzkiego i przyczynił się w lwiej mierze do przeniesienia wielu nauczycieli w szkolnictwie powszechnym, jak i średnim oraz zawodowym, przeniesiony zostaje z dniem 1 września na stanowisko kuratora szkolnego w jednym z kuratorjów.

Sprawa skasowania woj. łódzkiego jest narazie nieaktualna.

Zjazd wojewódzki polskich hitlerowców

(1) Znajdująca się w studjum organizacji partja narodowych socjalistów, której program polityczny jest współmierny, program „hitlerowców” z zastosowaniem do potrzeb Polski, jak się dowiadujemy czyni energiczne przygotowania w kierunku wojewódzkiego zjazdu przedstawicieli.

Zjazd powyższy odbyć ma się w dniu 14 b. m. w Rudzie Pabjanickiej pod przewodnictwem jednego z przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego na terenie Województwa Łódzkiego, wiceprezydenta m. Pabjanic p. Tom

czaka.

Na zjeździe omówiony ma być szczegółowo program działalności politycznej partii wewnątrz i nazewnątrz kraju.

Również dokonany ma być podział regionalny na oddziały i pododdziały partyjne.

W zjeździe mają wziąć udział delegaci ze wszystkich większych miast i miejscowości Województwa.

Również mają przybyć przedstawiciele centralnego komitetu organizacyjnego partii nar. socj. z Warszawy.

Echa wczorajszej burzy Dwie zagrody spłonęły od piorunów. Zásiewy leżą pokotem

(a) W czasie onegdajszej burzy, która przeciągnęła nad całym terenem powiatu łódzkiego, zanotowano dwa wypadki zniszczenia zagrod włościańskich, przez pożar wybuchłe od uderzenia pioruna.

We wsi Wola Kazubowa, gminy Krużów, powiatu łódzkiego, piorun wzniecił pożar w zagrodzie Antoniego Bartkiewicza. Dzięki energicznej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarowych zdołano uratować dom mieszkalny, gdy natomiast stodoła, obora i szopa wraz z maszynami i inwentarzem martwym spłonęły. Straty obliczono na 7000 zł.

W czasie tejże burzy uderzył piorun w zagrodę Antoniego Ciupy we wsi Kalinko, gminy Gospodarz, powiatu łódzkiego.

Pożar, jaki został wzniecony przez pio-

run, ugasiły miejscowe straże wiejskie. Spłonęła stodoła i obora. Straty obliczono na 9500 złotych.

W obu wypadkach obeszło się bez ofiar w ludziach.

Ronadto z oznaczyć należy, że burza gradowa wyrządziła znaczne straty w zasiewach. Na szerokiej przestrzeni żyta, owsy i inne zboża leżą pokotem. W miejscowościach, gdzie grad przybierał szczególnie na natężeniu, zniszczone zostały zboża, a nawet okopowizny. Straty, jakie powstały z tej przyczyny, dotychczas nie są obliczone, wynoszą jednak w przybliżeniu kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, zyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy

— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.

Kupno i sprzedaż

A SYPIALNIE róża, brzoza, jesion, węgierski orzech dąb, pokoje stołowe, garderoby, łózka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty. Zamienia stolcnie K. Golasz ul. Warszawska 16 tel. 231-80.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. Miodak Gołębska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Iżdzikowskiego już do nabycia

50 ZŁ. NAGRODY

Otrzyma znalazca 2-ch składanych KLUCZY pozostawionych 5 lipca w tramwaju Łódź-Ozorków za zwrotem tychże do biura ogłosz. S. FUCHS Piotrkowska 50.

DRZEWKA

ZAWSZE ZIELONE Swierki srebrzyste, Thuje, Bukszpany, Bluszcz, Pelagonie, Petunie, dla ogrodów balkonów cmentarzy, po cenach zniżonych, poleca znana firma

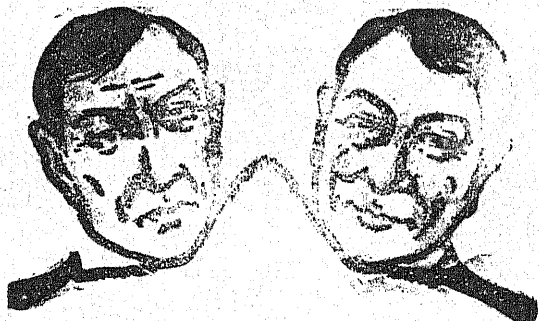
Leon Kołaczkowski

Przędzalniana 86, tel. 115-02.

Dojazd tramwajem Nr. 3.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katary szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



Wpierw

Teraz

Nawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpien nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dzemparki, sukienki piżamy, szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

Firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

Popierajcie L. O. P. P.

URZĘDNICY!
ROBOTNICY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko w firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 3
Telefon Nr. 143-8
NA NAJDOGODNIJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: NA składzie wielki wybór łózek metalowych

Chronika turystyczna

Wrażenia z Lizbony

Lizbona musi się podobać każdemu turystyście. Nie dlatego jednak, że jest zbudowana na siedmiu wzgórzach, jak starożytny Rzym i nie dlatego, że położona jest przepięknie nad morzem, co ongiś tak zachwyciło Aleksandra Humboldta.

Lizbona nie posiada bowiem tej starożytności patyny, co Rzym, a są też na świecie miasta jeszcze bardziej urocze, jak np. Palma na Mallorcie, Rio de Janeiro lub Taormina. Geograficzne lub historyczne porównania nie wnoszą tu nic istotnego. Tem czemś innym jest specjalna atmosfera, muzyka i słońce które przelatają wszystkie ulice i zaułki.

Lizbona przepojona jest atmosferą pogodności i optymizmu, nieprzejmowania się niczem po złym, atmosferą optymistycznego pesymizmu lub pesymistycznego optymizmu. Lekki dreszcz przejmie tu duszę ludzką. Myślący człowiek północy zaczyna w tych warunkach filozofować. Rozmyśla mniej więcej w sposób nas epujący:

Oto naród z dużą przeszłością, bo przecież Portugalczycy ongiś podbili pół świata, czyli Afrykę, Indie i Ocean południowy. Nic więc dziwnego, że są zmęczeni. Lecz w ich starej, rasowej krwi tkwi świadomość rzeczy, poczucie dawnej świetności, sławy i bogactwa. Stali się mądrymi i dlatego są skromni. Znają jedyny warunek szczęścia, który nakazuje zawsze być zadowolonym i beztróskim. Usunęli to co charakteryzuje ludzi północy, czyli zgie-

wajowe, autobusy i samochody. Olbrzymie place tworzą piękne tło, cienia użyczają im wspaniałe łuki triumfalne jakby z cukru ulane pomniki jak z marcepanu ulepione. Na każdym rogu sklepy, cukiernie, kawiarnie, kina, hotele i banki. Aleje i ulice przypominają byby inne miasta, gdyby nie nadawali im specjalnego charakteru żebracy, sprzedawcy losów, czyszciciele obuwia i niebawale zaniedbani ulicznicy.

Wygląd ulicy w Lizbonie nie jest bardzo elegancki. Jest natomiast malowniczy. Jakis złośliwy Francuz napisał niedawno, że ludność Lizbony składa się z ludzi, którzy każą, czyś cię sobie obuwie i kupują losy loteryjne oraz z tych, którzy losy sprzedają i buciki czyszczą. Dowcip ten jest przesada i bardzo słusznie jegomościowi temu kazano opuścić Portugalję. A byby on dobrze uczynił, poświęcając więcej czasu na wdrapywanie się po ciasnych uliczkach i wzgórzach, aby dotrzeć do tych środowisk, z których schodzą na dół do miasta żebracy i ulicznicy... Gdyż właśnie na tych wzgórzach leży prawdziwa Lizbona.

W Lizbonie spotyka się dużo warsztatów rzemieślniczych, do których można swobodnie zajrzeć z ulicy. Mnóstwo piekarni, gdzie wy-pieka się ciasto. Co drugą kamieniczkę posiada pilnie pracującego krawca. Dokoła pełno rzeźników i koszykarzy. Wszyscy pracują ręcznie. Rzadko gdzie spotyka się maszynę.

Rzemiosło nie jest tam fikcją, a życie drobne go mieszczańca jest zupełnie realne. Lizbona posiada dwa duże domy towarowe, które nie dławia jednak drobnego handlu, jak to ma miejsce gdzieindziej. Ludzie są w pełni konserwatystami i mogą nimi pozostać.

Praca rąk ludzkich nie jest droższa od maszynowej, a przedsiębiorcy i czeladnicy zadowolają się drobnym zarobkiem i nie wy-magają wiele od życia, bo są skromni, a wszystko jest tanie...

Pracują bez nerwowego pośpiechu krajów uprzemysłowionych. Tutejsi ludzie nie dają się wciągnąć w jarzmo maszyny. Pracującym pozwala się zaczerpnąć tchu i zaznać wypoczynku. A co najważniejsze pozostać człowiekiem.

Wyrafinowani i przeżyci pionierzy cywilizacji będą się wyśmiewać i na ten temat rezonować. Ja jednak na własne oczy widziałem, że ludzie ci są szczęśliwi.

Przed sklepami i kramikami stoją niewiasty i dzieci. Ręce ich sięgają po towary i wypełniają nimi olbrzymie torby. Wszyscy są uprzejmi, zadowoleni i kochają swą ojczyznę. Boć przecież miło jest mieć ojczyznę, o której się wie, że dziś i jutro będzie w niej dobrze.

Zapada wieczór. Latarnie rzucają silne światło na jezdnie i chodniki. Na Pacca Ro-cio pełno wspaniałych świetlnych reklam. Cała Lizbona zdążyła wieczorem do kawiarni, cukierni lub kina. Życie zaś nocne koncentruje się w kilku bardzo kiepskich kabaretach. Mo-głyby one nawet wcale nie istnieć, lecz mieszkańcy Lizbony utrzymują je dla cudzoziemców i snobów, których poznaje się po niedbale włożonych monoklach. Mieszczanie wolą się bawić w kawiarniach, gdzie piją kawę i grają w bilard.

Kur. Lwow.

HAZ-ELITE IDEALNY KREM NA LATO! MATUJE CERĘ

I NIE DOPUSZCZA DO BOLESNEGO

OPALENIA OD SŁOŃCA



bianie rzeczy i stali się znów podobni do małych dzieci, nie chcących nic wiedzieć o filozofii!

Budują linie tramwajowe, kinematografy asfaltowane, szosy i fabryki, reorganizują rządy i pragną ściągnąć jak najwięcej turystów. Lecz wszystko to jest naśladowaniem, jak u dzieci, które chcą mieć to, co się im spodoba. A cywilizacja jest u nich powierzchowna. Mieszkają jak się zdarzy, jedzą to, co w danej chwili posiadają. Nie są przeładowani i przeciążeni bogactwem, nie rozpaczają i są weseli nawet w ubóstwie.

Wielkie szosy ciągną się milami i wyglądają zupełnie dobrze. Zaludniają je linie tram-

„Funtowe dzieci”

Prasa amerykańska przynosi sensacyjną wiadomość z Kansas City o niemowlętach najcięższej wagi, które przyszły na świat w jednym tygodniu małżonkom Johna i małżonkon Henderson. Każde z niemowląt waży po pół kila. Oba trzymane są w sztucznym inkubatorze na djeicie wynoszącej po 12 łyżeczek mleka dziennie. Pokarm w stanie bardzo rozcieńczonym miniaturowe istotki przyjmują przez rurkę przy pomocy kropłomierza.

Miejski instytut Położnicy w którym oba „mężczyźni” piórkowej wagi walczą o życie dumny jest już samego faktu że filigranowe istotki nie tylko nie zmarły ale w swym procesie wegetacyjnym zyskują na wadze a co zatem idzie na pewności utrzymania się przy życiu. Charlie i Bilie bo takie otrzymały imiona „człowieczki” z pod kłosa przyszły na świat rodzicom których wiek jest niemal dziecięcy: ojcowie ich mają po lat 18 a matki — razem lat 35

Zgrzyty

Sanacyjna „Nowa Ziemia Lubelska” pisze:

„Góra” jest ideowa i o czystych rękach „dół” jest dziś jeszcze ideowy i zapatrzony w sztandar 1914 roku, natomiast „środek” cuchnie.

„Napływowcy” z różnych obozów za małymi wyjątkami... przeszli do obozu „naszego” dla pełnego żłobu i kariery, licząc na nagrodę za... zaparcie się swoich czy to ideałów, czy partii. I nie zawiedli się. Ta masa zalała nas, starała się zatruć nasze dusze, podważyć naszą ideologię legionową przeciwstawiając jej jako ideę życie, blichtr i żądę władzy. I oto niektórzy z naszego obozu, mając „słabą głowę”, a posiadając nieraz w owym środowisku dużą władzę, otoczeni kadzidłem pochlebstw i pokusą użycia, choćby kosztem państwa — załamali się”.

Wbrew znanemu faktowi, że ryba cuchnie od głowy, „Nowa Ziemia Lubelska” twierdzi, że od środka.

Natomiast „Il. Kurjer Codz.” — też sana-cja, wręcz twierdzi, że cuchnie od głowy”.

„Oczywiście, przez „organizację” rozumie się poprostu stworzenie jakiejś centralnej biurokratycznej instytucji, wyposażonej w specjalne prawa, nadane przez państwo”
I dalej:

A więc monopol całego życia gospodarczego byłby świetnym interesem dla kraju!

Ileż to nowych posad, stanowisk — no i „in-teresów”.

Następnie mówiąc o szkodliwości tej mo-nopolizacji wszystkiego zauważa:

„A potem wszelką winę zwała się na... kryzys. (Zawsze „królik” winien)”.

Znowu „Prawda” łódzka stwierdza, że cuchnie skutkiem bezmyślnego małpowania socjalnych wzorów niemieckich i pisze:

„Nasza polityka ekonomiczna i socjalna nadal polegała na kopjowaniu i przenoszeniu na grunt Polski wszystkiego, co tylko gdzieś na świecie wymyślili socjaliści. Przez ważne jednak kopjowało się wzory niemieckie, zapewne dlatego, że Niemcy do niedawna były państwem pozostającym pod silnymi wpływami socjalistycznymi.

„Kopjowanie i przepisywanie całych ustaw, preforsowanych w Niemczech głosami socjalistów nie tylko, że nie wywołuje u nas żadnych zastrzeżeń, ale przeciwnie, uważane jest za dowód patriotyzmu... Zato za rzecz antyspołeczną, ba antypaństwową uważane jest powoływanie się na stanowisko oficjalnych czynników francuskich wobec takich czy innych zagadnień socjalnych lub ekonomicznych”.

Nie będziemy się z pismami sanacyjnymi kramarzyli, gdzie cuchnie na górze, w środku, czy na dole — ale przyznać im musimy, że cuchnie i to fatalnie cuchnie.

A skąd to już mniejsza.

Groźne ostrzeżenie

W ciągu czerwca br. w ogłaszanych co 10 dni bilansach Banku Polskiego powtarzał się stale ten sam niepomysłny objaw: odpływ dewiz, konieczność stopniowej sprzedaży złota, zmniejszenie się procentowego pokrycia obiegu banknotów i innych zobowiązań Banku.

Spadek pokrycia jest już zjawiskiem chronicznym. W przeciągu 12-miesięcznego okresu od kwietnia 1931 do kwietnia 1932 r. wyniósł on 174 miliony tj. średnio po 14 i pół miliona zł. miesięcznie. Złoto w kasach Banku doznało wprawdzie w tym okresie nawet lekkiego wzrostu, z 563 do 574 milionów, portfel jednak t.zw. wysokowartościowych tj. wymiennalnych na złoto dewiz skurczył się z 256 do 71 milj. łącznie zatem rezerwy bankowe spadły z 819 do 645 milionów. W ostatnich jednak miesiącach ruch ten się wzmacnia. Szczupły zapas dewiz utrzymuje się stale już tylko na poziomie rezerwy, niezbędnej na różne bieżące wypłaty tj. przeważnie około 40—50 milionów zł. Zapas jednak złota zmniejszył się w ciągu trzech ostatnich miesięcy aż o 90 milionów, z 574 do 484. W ciągu kwietnia rezerwy bankowe skurczyły się o 30 milionów, w ciągu maja o dalszych 22, w ciągu czerwca o 63, mniej więcej równomiernie po 20 milionów na dekadę.

W półurzędowym komunikacie, Jaki na ten temat — niewątpliwie na podstawie informacji otrzymanych z Banku Polskiego — ogłosiła jedna z agencji warszawskich, wskazano na to, że wśród państw środkowej i północnej Europy zajmujemy pod względem pokrycia drugie miejsce po banku włoskim i stoimy lepiej od 10-ciu innych krajów, w tym Czechosłowacji i państw skandynawskich. — Zwrócono też uwagę w tym komunikacie na to, że w tej chwili nacisk ze strony banków i przedsiębiorstw, spłacających swe zobowiązania zagraniczne, zwiększa się wskutek pogarszania się bilansu handlowego, oraz zamrozenia naszych należności zagranicą.

W międzynarodowym ruchu złota, Polska gra rolę bardzo skromną. Jeśli za podstawę porównania weźmiemy bilanse zagranicznych banków emisyjnych z połowy czerwca r.b. to znajdziemy: we Francji zapas złota w ilości 28.690 milionów złotych, w St. Zjednoczonych 22.800 milionów, w Anglii 4.480, w Niemczech 1.740, a z dewizami 2.030 milj. zł. w Polsce cztery razy mniej. We wszystkich jednak tych krajach panowała tendencja wzrostu zapasów złota, gdy u nas — a analogicznie, zresztą jak w całej Europie środkowej — złoto odpływa.

Porównując sytuację naszą z położeniem innych państw środkowo-europejskich, stwierdzamy, że na równi z Czechosłowacją, Rumunią, Jugosławią i Bułgarią waluta polska trzyma się na parytecie, podczas gdy austriacka w czasie od kwietnia 1931 do kwietnia 1932 spadła prawie o 15 proc. węgierska przeszła o 20 proc., a grecka przeszła o 40 proc. Ale też te trzy państwa stoją już wyraźnie pod znakiem bankructwa.

O ile o skurczeniu się rezerw chodzi, to w ciągu roku (kwiecień 1931 — kwiecień 1932) było ono w Polsce takie samo jak w Czechosłowacji, t. j. nieco ponad 21 proc., podczas gdy w banku węgierskim rezerwy spadły w

tych okresie o 30 proc w greckim o przeszło 70 proc., a w austriackim nawet ponad 75 pr. Nieco mniejszy od naszego spadek wykazały Bułgaria (niecałe 20 proc.), Rumunja (12 i pół proc.), a zwłaszcza Jugosławią (tylko 3 proc) Tu już jednak zrobiła swoje pomoc kredytowa zagranicy.

W braku tej pomocy dla utrzymania się zagrożonej równowagi walutowej, trzeba też szukać głównego powodu załamania się niektórych walut Europy środkowej.

Jak się rozwija dalsza sytuacja? Z odczytu, wygłoszonego niedawno przez jednego z kierowników Banku Polskiego, można wnieść, że zamierza on przejść do polityki deflacyjnej, a zatem stopniowo obniżać obieg pieniężny. Dotychczas udało się utrzymać go na niezmiennym mniej więcej poziomie, od kwietnia bowiem 1931 do czerwca 1932, tj. w ciągu 15 miesięcy, przy spadku rezerw o 290 milionów, obieg zmniejszył się tylko o 160 milj., z 1261 do 1105 milj. Skutkiem tego jednak procent pokrycia spadł z 55 do 43 i obecnie stoi już niedaleko od przewidzianej statutu 40 procentowej granicy.

Co jednak będzie skutkiem zmniejszenia obiegu? — zastanawia się „Polonia” — Przewszystkiem zmniejszenie portfeli wekslowego, a wiadomo, jak bardzo wzrosła rola Banku Polskiego w podtrzymywaniu kredytu w Polsce w ciągu roku ostatniego. Pogarsza się zatem warunki kredytowe i kryzys się pogłębi. Następnie — zmniejszony obieg pieniąż

ny będzie musiał wywołać dalszy spadek cen dalsze obniżenie się rentowności, dalsze osłabienie produkcji, co może doprowadzić do jeszcze większego niż dotąd obniżania płodnych zarobków, „zaciskania pasa” i kurczenia się zdolności nabywczej społeczeństwa. — Przy zamierającym handlu zagranicznym grozi to gorszą jeszcze nędzą, niż obecna. Horoskopy zatem bardzo niewesołe.

Jakkolwiek więc stałości naszej waluty nic, jeszcze dotąd nie grozi, to jednak nadcałokształtem naszego życia zaczynają zbierać się nowe chmury. I coraz aktualniejszą się staje kwestja naszego stosunku finansowego do zagranicy. Tak jak jest w chwili obecnej nie otrzymujemy nietylko żadnej z zewnątrz pomocy, ale przeciwnie — nawet te niewielkie kredyty obce, jakie były jeszcze w Polsce, okazują tendencję do wycofywania się. Sytuacja zaostrza się. Wyjścia są dwa: albo uzyskanie pomocy zagranicznej, albo — dalsze operowania o własnych tylko siłach, co jednak musi doprowadzić do kompletnej katastrofy w gospodarce. Pierwsze wyjście jednak zależy, jak wiadomo, od zmiany zapatrywań zagranicy na Polskę, a zatem od zasadniczej zmiany naszych stosunków wewnętrznych. Życie woła już o to coraz potężniejszym głosem, ale „miarodajne” uszy są głuche i uparte. Pozostało więc tylko wyjście drugie.

To też grzęźniemy — i będziemy grzęźli coraz bardziej.

Szubienice dla morderców, jako relikwie

W obronie bandytów - apel do p.p. ministrów

Organ p. Jaworowskiego sanacyjna „Walka” bierze w obronę morderców ś.p. Gettera pisząc:

— „Moralnym winowajcą fali terroru czy się to komu poboba czy nie podobą — historycznie biorąc — jest zawsze głupota zachłanność i brutalność burżuazji na którą masy robotnicze odpowiadają przejawami głębokiej rozpacz” —

Więc bandycki terror w warszawskiej rzeźni miejskiej jest przejawem „klasowego” ruchu „robotniczego”. Nie dość na tem Lękając się że mordercy mogą zawisnąć na szubienicy próbuje „Walka” obronić ich przed nią apelując beczelnie do p.p. Sław

ka i Prystora Oto jej słowa

— „Mamy nadzieję że p. premier Prystor i pan prezes klubu BBWR. Sławek i praktyki własnego życia pamiętają że pierwsze szubienice na masy robotnicze mają dziwnie atrakcyjny wpływ Stają się one relikwiami i sztandarami Szubienice są nie miernie plenne Męczennicy rodzą męczę ków Szubienice rodzą szubienice” —

Ciekawe coż powiedzą na to pp. Sławek i Prystor Poufałość z jaką się odnoszą chwalać zbrodnie do wysokich dygnitarzy sanacyjnych jest co najmniej „odna zauważenia

Skutki szaleńczego podatku

Do obywatela ziemskiego p. F. w Boguszykach pod Rawą (województwo warszawskie) zjechał sekwestратор Napróżno p. F. prosił o wstrzymanie egzekucji urząd skarbowy z uwagi na straty wynikłe wskutek pożaru w którym spłonęły nieasekurowane maszyny rolnicze.

Obywatel nie był w stanie zresztą niewielkich zaległości zapłacić a prolongować urząd nie chciał.

Sekwestратор zamierzał zabrać meble. Gdy jednak zażądał furmanki w celu odwiezienia mebli do sali licytacyjnej do miasta — obywatel odmówił, twierdząc, że nie jest obowiązany zasekwestrowanych mebli odwozić.

Co wówczas robi uparty sekwestратор?

Powraca do miasta i tu wynajmuje żyda z platformą. Jedzie z powrotem na wieś do p. F. i stać przed dworem, aby załadować meble.

Meble jednak były ciężkie i żyd z sekwestratorem nie mogli ich udźwignąć.

Sekwestратор zwraca się do służby p. F. aby meble załadowała Stary lokaj, pomocnik kucharz i pokojówka ani myśleli mebli ruszyć z miejsca.

Teraz sekwestратор znowu idzie na wieś i stara się chłopców najać do dźwigania. I teraz jednak spotyka go kategoryczna odmowa.

Zrezygnował tedy i wrócił do miasta.

Skarb za wynajęcie platformy żydowi za

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kuszącego ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej w rolach głównych

Brigida HELM, Frank LEDERER, i Warwick WARD.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Moralność Pani Dulskiej”

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu. — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

MASZYNE SINGERA bębnową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium dra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juliusza 4 m. 8.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretywne dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Fr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4-6.

RESTAURACJA z wyszynkiem alkoholu do sprzedania. Wiadomość Skwerowa nr. 16 Mleczarnia.

HERBACIARNIA oraz 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania Piotrkowska 199

POTRZEBNY chłopiec do praktyki. Zgłaszać się w drukarni Prąd od godziny 3 do 6 po poł.

NA UPALNE DNI POLECAMY

Voile bawełniane w różnych wzorach	Zł. 0,96
Mouline bawełniane ładne, wzory w wielkim wyborze	Zł. 0,90
Batyst drukowany w najmodniejszych kolorach	Zł. 1,94
Satyna drukowana wielki wybór kolorów i wzorów	Zł. 1,36

Wielki wybór artykułów kąpielowych i plażowych, oraz koszul sportowych i tenisowych.

Pierwszorzędne

POWERY po zł. 110

Wszystkie działy bogato zaopatrzone.

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICINSKA 54 Dojazd tramwajami 10/16

ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35 warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9

Dnia 5 lipca b. r. rozpoczynają nowy kurs. Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.

Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria od 9 rano do 8 wiecz. Dogodne warunki — ratami.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA: kwartalna (zł. 2 gr. 50), półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —)

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.